

Więści



znad Drzewiczki

Kwartalnik, nr 4/20/96



KOŁO PRZYJACIÓŁ DRZEWICY



Wesołych Świąt

Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem, żadnej gospodzie.
I narodziłeś się, Jezu
W stajni, ubóstwie i chłodzie.

DZIESIĄTA



ROCZNICA

W dniu 1 stycznia 1997 roku Drzewica obchodzić będzie 10. rocznicę przywrócenia praw miejskich.

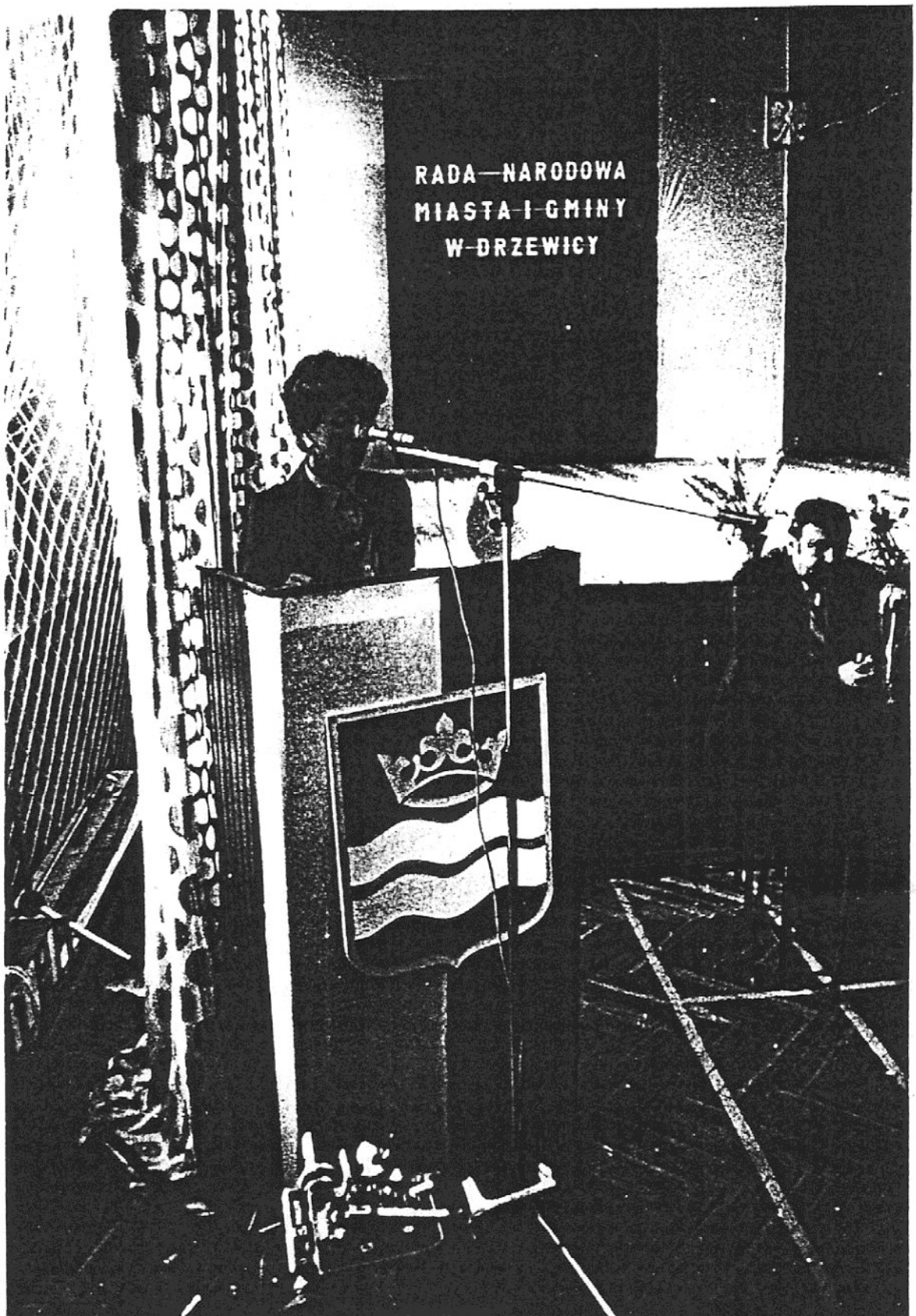
Po raz pierwszy otrzymała je 5 maja 1429 roku w Nieszawie od króla Władysława Jagiełły na prośbę jednego z 5-ciu braci Drzewickich - Mikołaja, sekretarza kancelarii królewskiej, krakowskiego pisarza ziemskiego.

Prawa te potwierdzili: król Jan Olbracht w 1498 roku, król Zygmunt Stary w 1512 roku, król Stefan Batory, który potwierdzając prawa w 1578 roku nadaje dodatkowo miastu dwa jarmarki: na św. Wojciecha i św. Piotra i Pawła, król August III w dniu 23 kwietnia 1762 roku również nadaje jarmark poniedziałkowy na niedzielę IX oraz targi tygodniowe w niedzielę i poniedziałki.

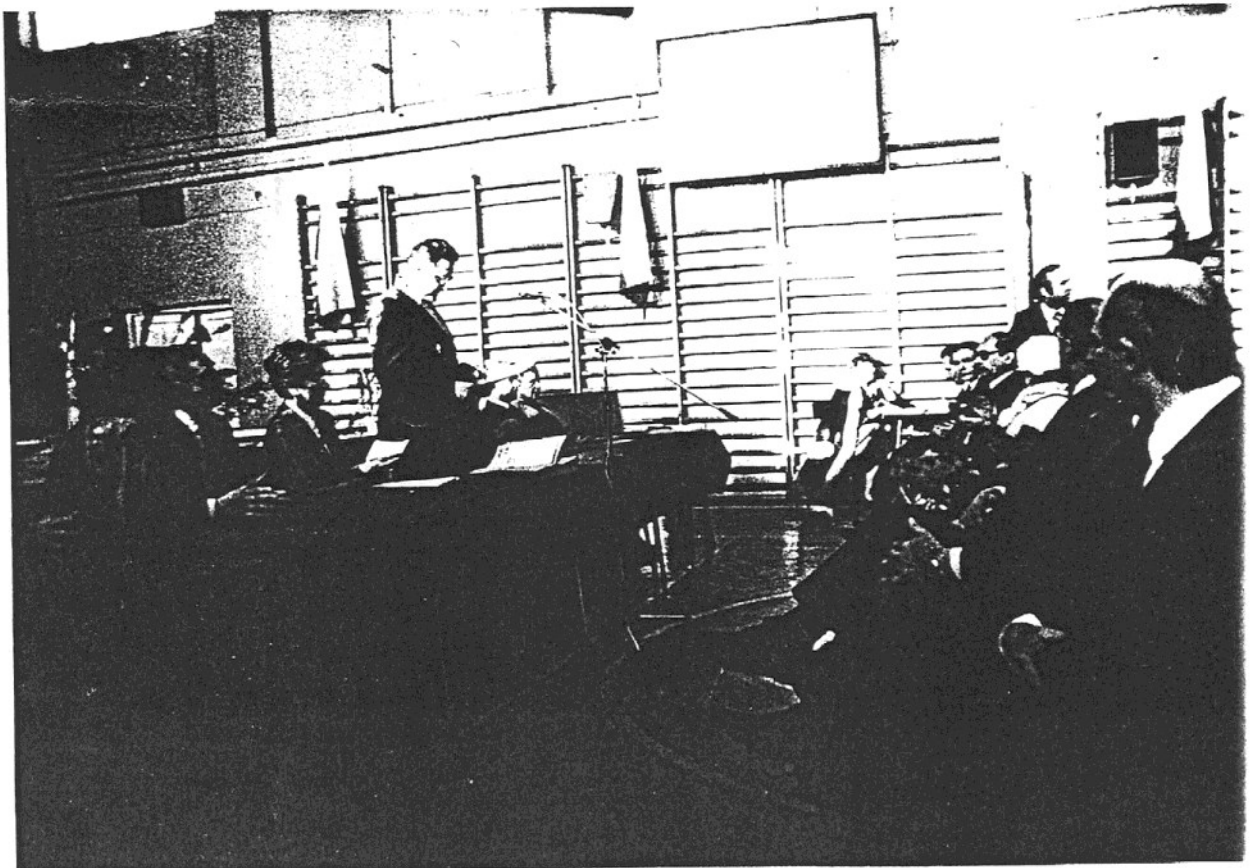
Widzimy więc, że Drzewica rządzona była przez burmistrzów i radę miejską równe 440 lat od chwili nadania praw miejskich i ich utraty. Utraciła prawa miejskie w 1860 roku na skutek zubożenia mieszczan, upadku przemysłu i handlu w czasie powstań narodowych jak również za udzielania pomocy powstańcom w 1863 roku przez Kuźnice Drzewickie, które produkowały na potrzeby powstania szable, lance a nawet odlewały kule do armat.

Ówczesny dozorca miast, Parznicki tak pisał o Drzewicy: "Miasto Drzewica nie mająca żadnego funduszu zupełnie podupadło, chociaż na trakcie pocztowym jest położone. Jednak pod rozbiór kredytorów massy Szaniawskich poddane, w którym ani rękodzieła już nie egzystują, ani handel kwitnąć nie może, na wolną osadę z mocy przywilejów sobie służących przemienionym być zasługuje".

Była więc Drzewica mało znaczącą osadą przez 118 lat aż do dnia 1 stycznia 1987 roku. Pierwszymi inicjatorami przywrócenia praw miejskich byli nieżyjący już: Roman Gorzelak - społeczny opiekun zabytków, Henryk Greczyło - ówczesny sekretarz Komitetu Gminnego oraz naczelnik gminy mgr inż. Kazimierz Dworak. Dzięki staraniom tych osób przy dużym poparciu Pani mgr Danuty Grabowskiej z Radomia oraz dyrekcji fabryki "Gerlach" Rada Państwa uchwałą z dnia 20 listopada 1986 roku przywraca Drzewicy prawa miejskie z dniem 1 stycznia 1987 roku.



Elżbieta Gacek - członek Rady Państwa odczytuje uchwałę Rady Państwa z dnia 20 listopada 1986r. ustanawiającą Drzewicę jako miasto.



Zdjęcie pierwsze - na mównicy Naczelnik Miasta i Gminy Drzewica
mgr inż. Kazimierz Dworak.

Zdjęcie drugie - Przew. Woj. Rady Narodowej płk Jędruszewski
odczytuje zebranym skład Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy Drzewica.

W uchwale tej czytamy:

Uchwała Rady Państwa z dnia 20 listopada 1986 roku w sprawie utworzenia miasta Drzewicy w województwie radomskim.

Na podstawie art.16 ustawy z dnia 20 lipca 1983 roku o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego Rada Państwa w porozumieniu z Radą Ministrów uchwala co następuje:

§ 1

1. Tworzy się miasto Drzewica w woj. radomskim
2. W skład miasta Drzewicy wchodzi:
 - a/ z terenu wsi Drzewica obszar o powierzchni 478,22 ha.
 - b/ z terenu wsi Jelnia obszar o pow. 12,26 ha z gminy Drzewica.

§ 2

1. Szczegółowego opisu granic miasta dokona wojewoda radomski w drodze zarządzania.
2. Zarządzenie podlega opublikowaniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Radomskiego.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1987 roku.

Pieczczę Rady Państwa

Przewodniczący Rady Państwa
w/z Kazimierz Barcikowski

Uroczysta Sesja, na której dokonano przemianowania Gminnej Rady Narodowej na Radę Narodową Miasta i Gminy Drzewicy, odbyła się 8 stycznia 1988r.

W Sesji którą prowadził Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej płk Jędruszewski udział wzięli m.in.:

Elżbieta Gacek - członek Rady Państwa

prof. dr Z. Rybicki - sekretarz stanu w Urzędzie Rady Ministrów

Alojzy Wojciechowski - wojewoda radomski, członkowie władz gminnych

Drzewicy oraz przedstawiciele społeczeństwa Drzewicy i okolic.

Wybrano wówczas Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy.

Skład Prezydium:

Przewodniczący Rady - inż. Roman Kwaśkiewicz

Z-ca Przewodniczącego - lek. med. Teresa Nowakowska

Z-ca Przewodniczącego - Łukasz Matysiak

Z-ca Przewodniczącego - Tadeusz Swęd

Nowak Stefan - Przew. Komisji Rolnictwa

Greczyło Henryk - Przew. Komisji Ochrony Środowiska

Bartos Stanisław - Przew. Komisji Oświaty i Kultury

Stańczykowski Zdzisław - Przew. Komisji Samorządu

Sadowski Jan - Przew. Komisji Ładu i Porządku Publicznego



Występ młodzieży ze szkoły podstawowej w Drzewicy. Na pierwszym planie: od lewej Katarzyna Gapys, Krzysztof Pożycki, Renata Grochowska.



Występ dzieci z przedszkola nr 1 i 2 w Drzewicy.

Na urząd naczelnika miasta i gminy został ponownie wybrany mgr inż. Kazimierz Dworak.

Burmistrzowie na przestrzeni dziesięciu lat

1. mgr inż. Dworak Kazimierz - 15.06.1990 do 08.1992r.
2. inż. Kwiecień Jerzy - 12.09.1992 do 25.02.1994r.
3. inż. Wlazło Józef - 11.03.1994 do 30.08.1995r.
4. mgr inż. Smolarski Edward - 9.09.1995 do chwili obecnej.

Przewodniczący Rady Miasta i Gminy

1984-1988 inż. Kwaśkiewicz Roman

z-ca lek. med. Nowakowska Teresa

z-ca Tadeusz Swęd

1988-1990 przewodniczący Tadeusz Swęd

1990-1994 przewodnicząca Teresa Nowakowska

z-ca Marek Pałgan

z-ca Stanisław Stępień

1994- do chwili obecnej - przewodnicząca Teresa Nowakowska

z-ca Bartos Stanisław

z-ca Rogulski Stanisław



DWÓR DRZEWICKI

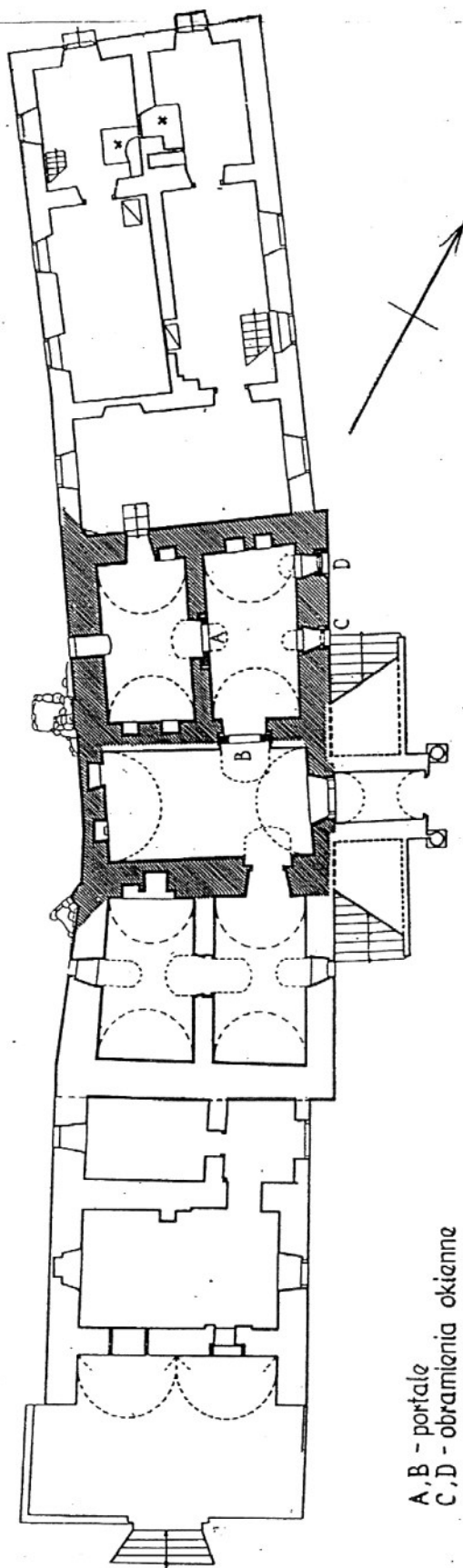
Bogdan Guerquin w publikacji " Zamek w Drzewicy" zamieszczonej w "Tece konserwatorskiej" podaje dwór usytuowany koło zamku jako jeden z najstarszych i ciekawszych zabytków w Drzewicy. Autor opisał go w 1948 roku, kiedy to stanowił malowniczy, pokryty dachami gontowymi zespół budynków o różnych wysokościach. W swojej pracy pisał: " Od strony wjazdu znajduje się ganek wsparty na białych kolumnkach. Pod gankiem znajduje się wejście do piwnic. Dokładny pomiar tych piwnic jak również wykonanie dwóch przekopów /od strony zamku/ pozwoliło ustalić pierwotne założenie budynku. Był to niewielki dom zbudowany z kamienia miejscowego, wsparty od zachodu, a więc od strony fosy otaczającej zamek, trzema skarpami, z których dwie skrajne były ustawione pod kątem rozwartym w stosunku do ścian. Fragmenty dwóch skarp były ledwie widoczne, dopiero z przeprowadzonych wykopów można było ustalić ponad wszelką wątpliwość ich pierwotny zarys - trzecia skarpa została wtopiona w mur dobudowanego budynku tak, że można ją zlokalizować po niewielkim ścięciu kąta sąsiedniego pomieszczenia.

Fundamenty były zbudowane z głazów granitowych i posadowione bezpośrednio na mulistym podłożu na głębokości 1,1 m poniżej dzisiejszego terenu. Natomiast fundamenty dostawionych później sąsiednich pomieszczeń są posadowione płycej i zbudowane wyłącznie z miejscowego piaskowca. Najstarsza część dworu stanowi w planie czworobok przedzielony dwiema ścianami na trzy pomieszczenia w ten sposób, że największa izba zajmuje szerokość całego traktu, a dwie pozostałe stanowią dwutrakt.

W otworach łączących te pomieszczenia znajdują się dwa kamienne portale ostrołukowe wykonane z miejscowego piaskowca, o charakterystycznie fazowanych krawędziach. Na jednym z nich / oznaczonym na planie piwnic literą B / znajdują się dobrze zachowane znaki kamieniarskie.

We wschodnim pomieszczeniu dotrwały fragmenty kamiennych obramień dwóch małych okienek /C i D/. Piwnice posiadają sklepienia kolebkowe, które zostały prawdopodobnie wprowadzone później, czego dowodem mogą być podmurowania pod opory wyraźnie wychodzące poza lico portalu B. Wobec niewielkiej różnicy między poziomem otaczającego terenu a dzisiejszymi piwnicami można wysunąć przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z fragmentami murów pierwotnego budynku mieszkalnego. Wszystkie zachowane elementy, a więc plan, skarpy narożne, obramienia okien oraz dwa ostrołukowe portale stanowią podstawę do przypuszczenia, że był to dwór gotycki zbudowany przed wzniesieniem zamku, najpóźniej na początku XVI wieku. Był to więc dom mieszkalny /Drzewickich/

RYSUNKI INWENTARYZACYJNE DWORU W DRZEWICY



A, B - portale
C, D - obramienia okienne

0 5m

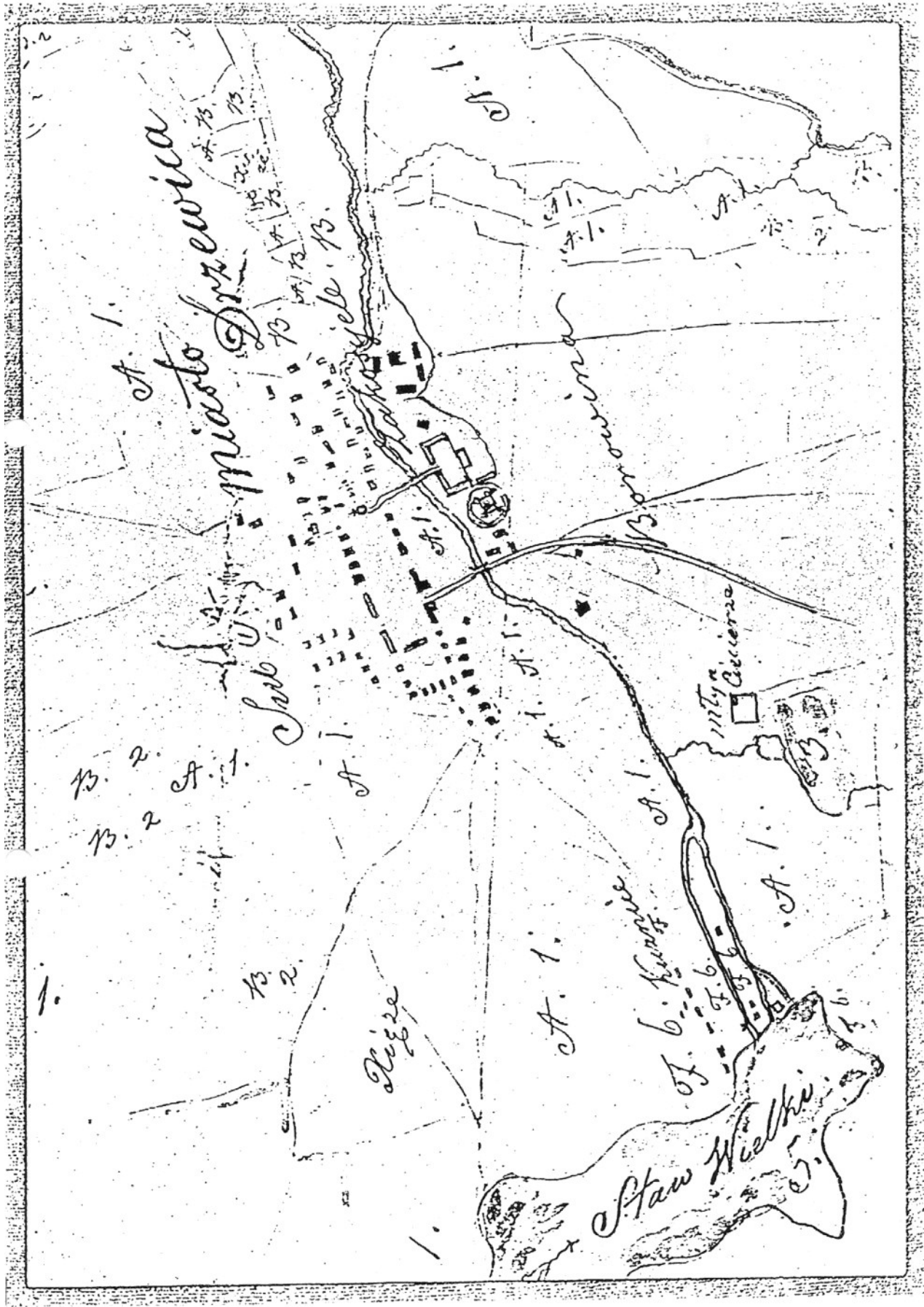
Plan piwnic dworu, 1 : 250.

Zakreskowane mury przedstawiają fundamenty i piwnice pierwotnego dworu gotyckiego. Swój dawny wygląd piwnice zachowały do dziś jak również i budynek mieszkalny.

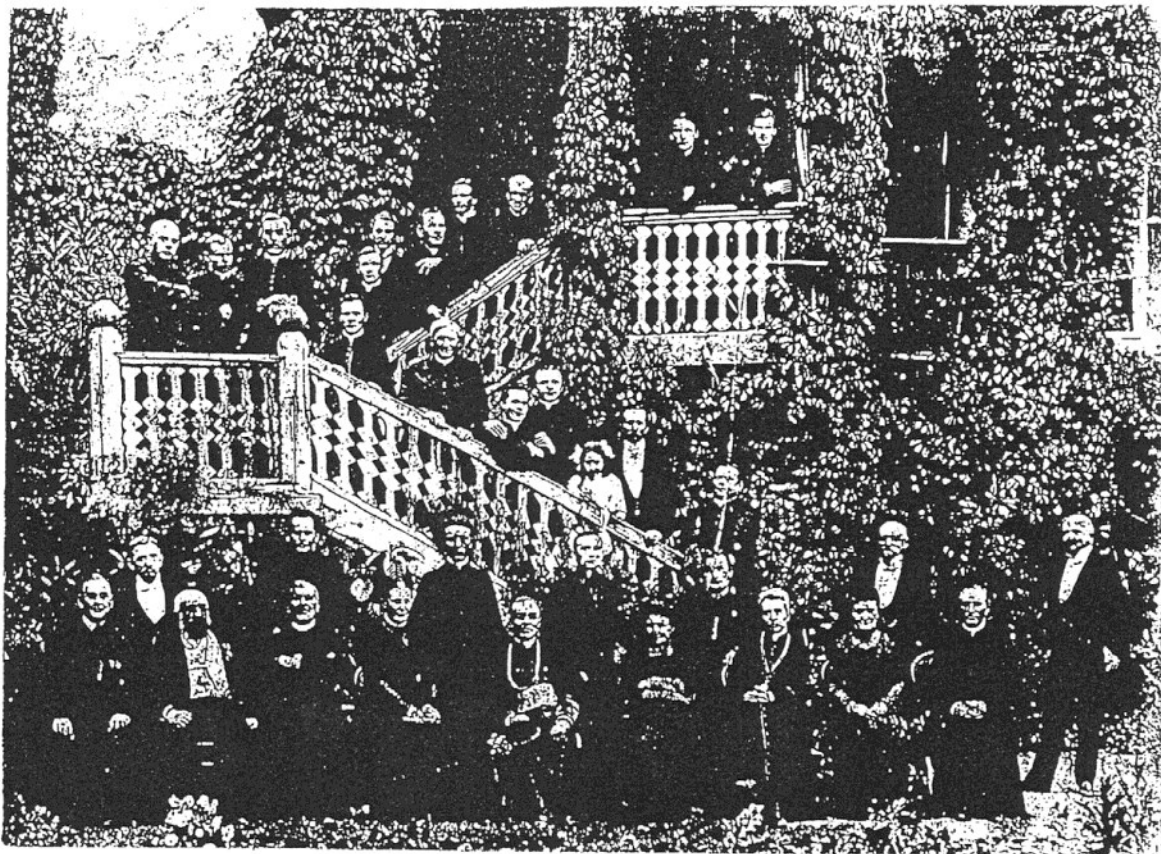
o bardzo skromnym programie budowlanym, składającym się z trzech izb w przyziemiu. Niemożność przeprowadzenia dokładnych badań na wyższej kondygnacji pozwala jedynie na wysunięcie przypuszczenia, że istniało piętro o analogicznym rzucie./Plan dworu drzewickiego nawiązuje do typu reprezentowanego przez znany dwór w Jeżowie z tym, że drzewicki jest mniejszy i bez wieży/. Następnie dobudowano od południa jeszcze dwa pomieszczenia tak, że pierwotna wielka izba przeistoczyła się w wielką sien, po bokach której znajdowały się po dwie izby. Tak rozbudowany dwór drzewicki przedstawia się nam jako typ dworu z sienią na przestrzał, tak rozpowszechniony w Polsce w XVII w. ale powstały nie z jednego rzutu, lecz przez rozbudowę. Stojący bezpośrednio przed wjazdem do zamku dwór w takiej postaci mógł spełniać rolę budynku usługowego..."

To tyle Guerquin pisze na temat dworu. Należy się tu zgodzić z autorem pracy "Zamek w Drzewicy", że dwór stanowił po wybudowaniu zamku rolę budynku usługowego, bowiem sprawował on funkcję browaru. Wyrabiano w nim piwo, które znane było szeroko w ówczesnej Polsce. Jak zapewnia kronikarz, opisując bankiet wydany przez Jerzego Ossolińskiego /1595-1650/ wielkiego kanclerza koronnego, wybitnego dyplomata, doradcę króla Władysława IV, to na owym bankiecie pragnienie gaszono z wielkim ukontentowaniem, również napojami polskimi: "były piwa różne, z różnych miejsc, przednie, wystałe i smakowite, jakiego kto tylko chciał mieć do swego smaku: wareckie, łowickie, końskowolskie, drzewickie, brzezińskie, odrzywolskie i gielniowskie.."

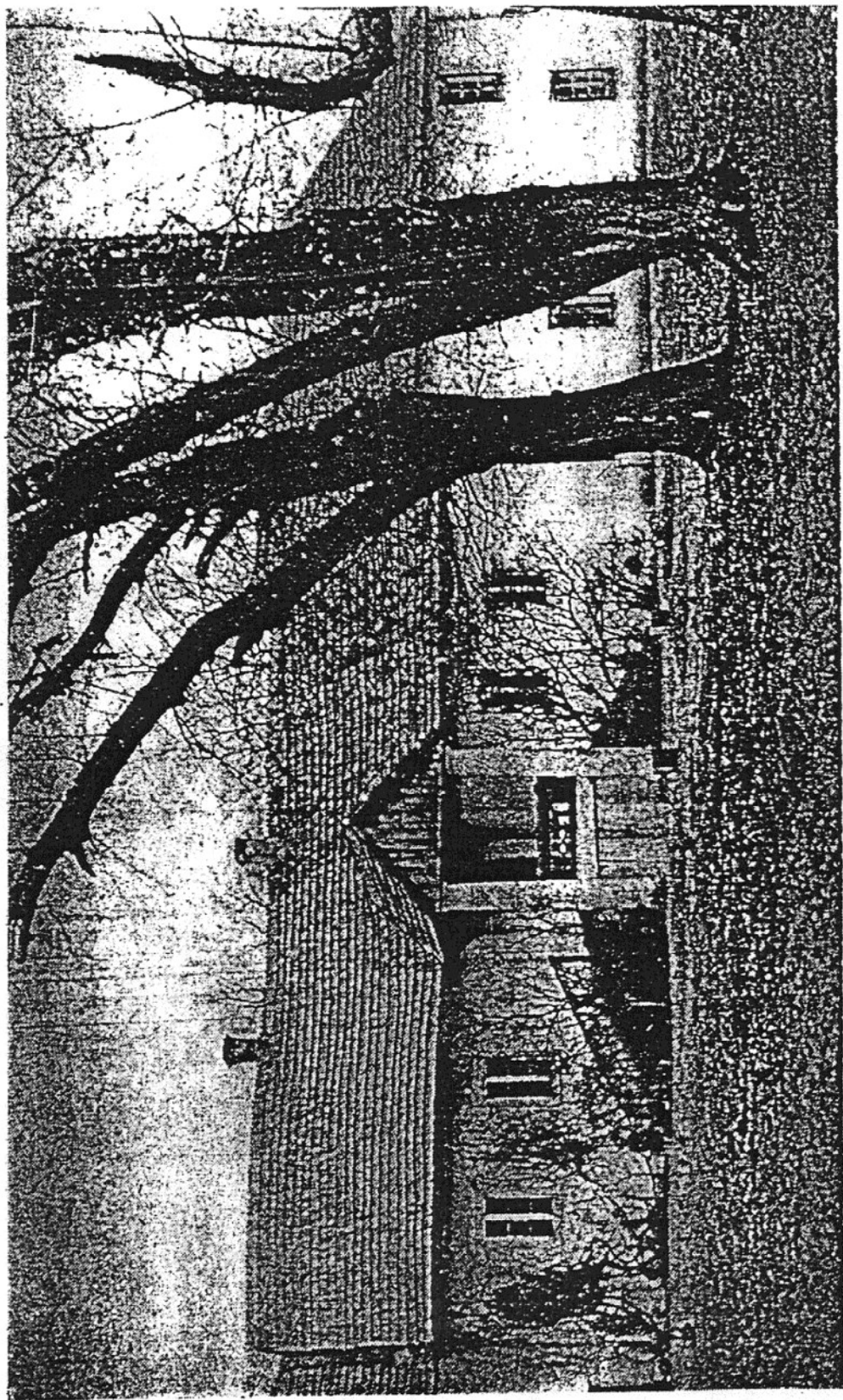
Jako browar dwór rolę tę spełniał przez długie lata, bo aż do początku I połowy XIX w. Gdy dobra ziem Drzewickich przeszły w ręce rodu Szaniawskich - ci ostatni budują obok starego dworu wielki dwór modrzewiowy jako swoją siedzibę/ zamek od roku 1675 zamieszkiwały ss. Bernardynki przemieniając go na klasztor/. W roku 1814 dwór modrzewiowy spłonął, pod wpływem dużego wiatru ogień przerzucił się na dach zamku pokrytego gontem, ogarniając całe jego wnętrze. O pożarze tym ks. dziekan Feliks Lassota z Opoczna donosił w odręcznym raporcie do ówczesnych władz kościelnych w Kielcach: "...donoszę, że dnia 23 lutego 1814 roku w Drzewicy Dwór JW Szaniawskich pogorzał o godzinie pierwszej po południu, z którego to Dworu ogień przeniósł wiatr na kościół i klasztor WW Panien Bernardynek, które ze wszystkim pogorzały tak dalece, że kościół i klasztor we wszystkim pogorzał..." Należy tu zwrócić uwagę, że ów dwór modrzewiowy należał już do rodziny Reiskich jako, że w roku 1810 Ludwik Szaniawską poślubił rotmistrz baron Franciszek Ksawery Reyski von Dubnitz. To właśnie Reiscy, Ludwika i Ksawery przywracają staremu gotyckiemu dworowi rangę siedziby panów na Drzewicy.



Mapa wykonana w kwietniu 1808r. Zaznaczone są na niej zabudowania dworskie ustawione w czworobok, droga i most wiodące do kościoła. Modrzewiowy dwór Szaniawskich usytuowany jest w czworoboku od strony południowej.



U góry: zdjęcie z 1912 r.-widoczne wejście na piętro od strony zachodniej drewnianymi schodami z fantazyjnie wyciętymi balustradami.Widać ściany dworu obrośnięte winoroślą.
 U dołu: zdjęcie dziewcząt z Drzewicy na tle tej samej ściany.W tle widać wysokie palmy rosnące w gazonach.Zdjęcie wykonane w latach trzydziestych.



Dwór od strony wschodniej, stan z 1939 r.

Zdjęcie przedstawia dwór z dobudowanym gankiem i dwoma skrzydłami /południowym i północnym/
Rozbudowa dworu przypada na początek XIX wieku. Na pierwszym planie, kasztany tworzące niegdyś
naturalną altanę.

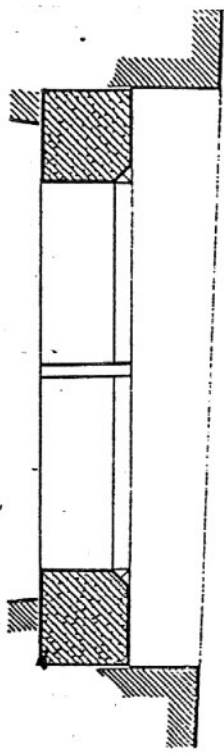
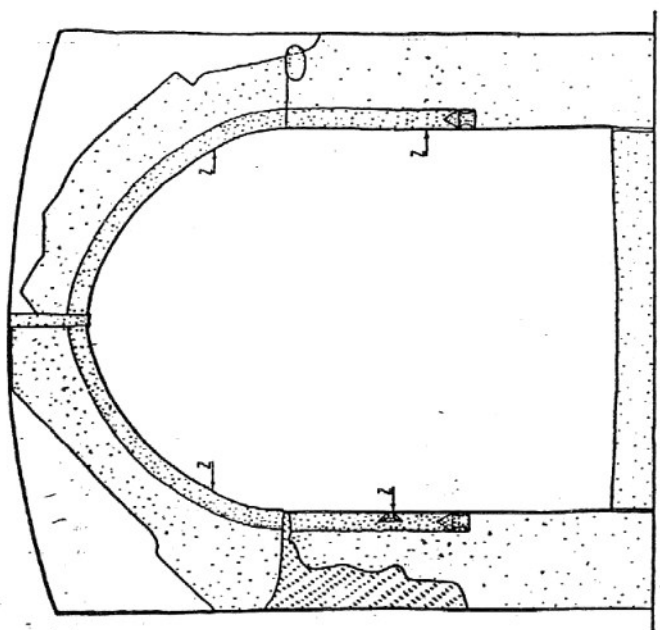
Dobudowują od północy dwukondygnacyjne skrzydło mieszczące na parterze pięć pomieszczeń i tyleż samo na piętrze. Od frontu dworu nad wejściem do piwnic budują ganek na dwóch kolumnach do którego prowadziły z dwóch stron wysokie kamienne schody. Stronę południową dworu przyozdabiają pięknym dużym tarasem częściowo krytym sklepieniem dwukolebkowym. Na taras wchodziło się po wachlarzowo ułożonych szerokich czterostopniowych kamiennych schodach. Cały taras ogrodzony był kamienną balustradą. Nad kolebkowym sklepieniem w południową ścianę wmurowana była tablica z herbem Szaniawskich. Od strony zachodniej na piętro skrzydła północnego prowadziły schody drewniane z balustradkami. Cały dwór był obrośnięty winoroślą. Przed dworem stały kamienne barokowe gazony, a pośrodku dziedzińca rosły kasztany tworząc naturalną okrągłą altanę. Przed pożarem modrzewiowego dworu, dziedziniec zabudowany był w czworobok / patrz mapa z 1808 roku / W latach 1930 dwór i tzw.resztówkę nabywa adwokat mecenas Biskupski z Warszawy. Po wyzwoleniu dwór drzewicki zakupił p.Zygmunt Klata, który jest do chwili obecnej w jego posiadaniu. W latach osiemdziesiątych za zgodą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków właściciel rozbiera północne skrzydło chroniąc w ten sposób stary gotycki dwór przed całkowitym zniszczeniem. Wcześniej rozebrano mocno zniszczony taras widokowy od strony południowej. Dwór na rozbiórce nie ucierpiał, bowiem zachowane są do dziś jego podpiwniczenia i mury mieszkalne oraz pełen uroku i architektonicznego piękna wysoki dwukolumnowy ganek. Przed gankiem leży piękna barokowa płyta erekcyjna z herbem Szaniawskich Junosza z 1762 r., która jednak wymaga konserwacji lub przynajmniej zadaszania przed opadami atmosferycznymi.



Opracował: Ryszard Bogatek

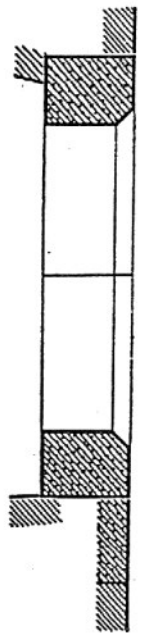
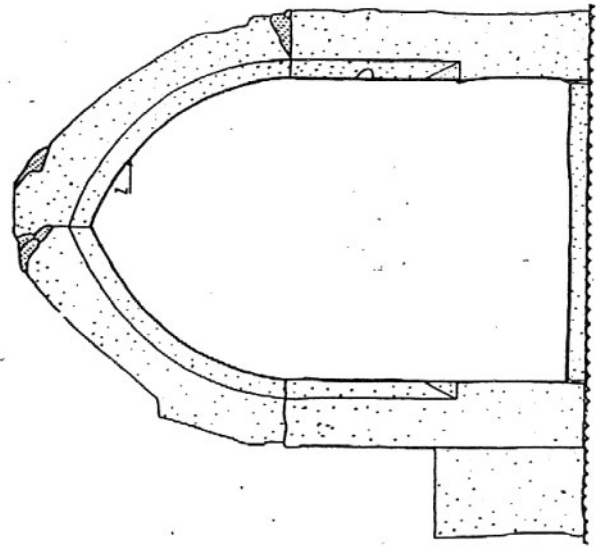
Do opracowania korzystano :



- 1/ Teka konserwatorska "Zamek w Drzewicy" W-wa 1952r. B.Guerquin
- 2/"W staropolskiej kuchni i przy polskim stole" W-wa 1983r.
Maria Lemnis, Henryk Vitry.

Redakcja Kwartalnika dziękuje p.Ludwikowi Przedborskiemu za udostępnienie materiałów do niniejszego opracowania.



-  - kamień / w przekroju i w licu/
 -  - tynk / zaprawa/
 - Z - znak kamieniarski
- 0 50 CM



-  - kamień
 -  - tynk
 - Z - znak kamieniarski
- 0 50 CM

Portale w piwnicach dworu.

TRADYCJE ŚWIĄTECZNE

Boże Narodzenie jest w Polsce obok Wielkanocy najuroczyściej obchodzonym świętem. Święto to - kameralne, rodzinne, przeważnie spędzane w gronie najbliższych nam ludzi - sięga tradycjami pogańsko- słowiańskich czasów. Szczególnie wieczerza wigilijna, jedyny już chyba uroczysty posiłek w kuchni polskiej, w którym tak wyraźnie zachowały się ślady obrzędów z czasów przed wprowadzeniem chrześcijaństwa do Polski. W "polskim Bożym Narodzeniu" oba te wątki, pogański i chrześcijański, splotły się w barwną i pełną poezji całość. Do wieczerzy wigilijnej, zasiadano z zapadnięciem zmroku, z chwilą ukazania się pierwszej gwiazdy, pilnie wypatrywanej przez dzieci. Zaczynano od dzielenia się opłatkiem połączonym ze składaniem sobie życzeń. Jest to chwila wzruszająca, jak żadna inna w roku, wywołująca wiele wspomnień sięgających dzieciństwa i młodości, chwila przesłonięta smutkiem po tych, którzy już na zawsze odeszli, i zarazem rozjaśniona wiecznie płonąca w sercach ludzkich nadzieją pełnego szczęścia. Dla dzieci jest to chyba najpiękniejszy wieczór w roku, w którym atmosfera baśni urzeczywistnia się na parę godzin, w blasku różnobarwnych światełek choinki, pod którą kochające ręce położyły, dla wszystkich obecnych, dary- takie jakie kogo stać. Ale najskromniejszy nawet upominek posiada w ten wieczór wartość wyjątkową, stając się symbolem łączącej ludzi miłości i przyjaźni. Boże Narodzenie, jak i Wielkanoc, jest największą kulminacją polskiego roku kulinarnego. Ale zanim zajmujemy się kulinarną oprawą świąt, przypomnijmy niektóre zwyczaje, tak bardzo charakterystyczne dla polskiego Bożego Narodzenia. Wiele z nich wywodzi się z obrzędów słowiańskich, przetrwały one po dziś, świadcząc o tym, jak głęboko były one w sercach naszych przodków zakorzenione, skoro i nasze pokolenie nawiązuje do nich jako do najbardziej swojskiej tradycji, która przekazała nam relikty słowiańskich obrzędów w postaci zwyczajów zachowywanych nie tylko na wsi, ale i w miastach. Zresztą wiek XX, wiek rewolucyjnych przemian społecznych i odkryć technicznych, ceni i szanuje te być może naiwne, lecz pełne niepowtarzalnej poezji echa dawno minionych czasów, ponieważ tli się w nich iskra wiecznie żywego piękna i wiecznie żywej tęsknoty do szczęścia i pokoju. Najwięcej z owych pradawnych zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem przetrwało i żyje na wsi, choć wiele z nich zachowały i "miejskie święta". Na wsi stawia się często w izbie, w której odbywa się wieczerza wigilijna, nie wymłócone snopy zboża w czterech kątach lub w kącie od wschodniej strony. Po wigilii zaś tu i ówdzie utrzymał się stary zwyczaj dawania zwierzętom domowym po kawałeczku opłatka dla zapewnienia im zdrowia oraz pięknego przychówku. Wierzono, iż o północy zwierzęta rozmawiają ludzką

mową, lecz podsłuchanie takiej rozmowy nie przynosiło szczęścia. W okolicach szczególnie nawiedzanych przez wilki wynoszono przed zagrodę resztki jądła wigilijnego, które tak ugoszczone, nie wyrządzały szkód gospodarzowi. Dość powszechnym zwyczajem, również i w miastach, jest kładzenie siana pod obrus, którym nakryto stół wigilijny. Młodzi wróżyli "z siana", w czasie wieczerzy, o swym przyszłym losie. Wyciągnięte spod obrusa zielone źdźbło oznaczało powodzenie w miłości i rychły ślub, szerniałe - niepowodzenie, pokrzyżowanie planów małżeńskich, a nawet staropanieństwo. Nie brano, oczywiście, tych wróżb serio, lecz bawiono się przy tym doskonale. Natomiast dzielenie się poświęconym opłatkiem było i pozostało momentem szczególnie wzruszającym. W tej uroczystej chwili wybaczano sobie wzajemne wszelkie urazy i przewiny, pieczętując zgodę pocałunkiem. Pamiętano również i o zmarłych. Dla nich, "dla nieobecnych" stawiano na stole oddzielne nakrycie, na które kładziono odrobinę każdej potrawy i kawałeczek opłatka. Staropolskie opłatki były różnokolorowe i bardzo ozdobne. Dziś wypieka się, również wytłaczane ozdobnie, opłatki białe. Ale najpiękniejszym chyba ze staropolskich zwyczajów wigilijnych było zapraszanie na wieczerzę ludzi samotnych. Nikt bowiem nie powinien w ten wieczór być opuszczonym i smutnym. O polskich zwyczajach wigilijnych można by długo jeszcze opowiadać, my zaś wybraliśmy jedynie kilka spośród wielu. Polskie kolędy, często bardzo stare, należą do klejnotów polskiej pieśni ludowej i religijnej. Spotykamy wśród nich melodie taneczne w rytmie mazura, oberka, krakowiaka i poloneza, w tekstach zaś również i akcenty humorystyczne, satyryczne, a nawet i społeczne. Dla wielu Polaków żyjących z daleka od kraju kolędy były i są nadal wzruszającym symbolem polskości. Fryderyk Chopin wyraził swą wielką tęsknotę za Polską wplatając w tragiczne akcenty Scherza h-moll - pełną słodyczy, kołysankową melodię popularnej polskiej kolędy Lulajże, Jezuniu... Krakowskie szopki są często prawdziwymi arcydziełami sztuki ludowej. Corocznie na rynku krakowskim odbywa się w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie konkurs na najpiękniejsze, które następnie wzbogacają kolekcje prywatne oraz państwowe zbiory sztuki ludowej. Również szopki urządzane w kościołach mają dawne tradycje. Na wyróżnienie zasługuje zmechanizowana i stale aktualizowana o nowe szczegóły, bardzo lubianą przez mieszkańców Warszawy, szopka w kościele Kapucynów. Możemy tam oglądać, obok osiołka, wołu i wielbłądów, na których przybyli trzej królowie, również tramwaj, kolej, autobus, nawet samolot!. Zanika niestety piękny zwyczaj odwiedzania domów przez kolędników, niosących na drążku wielką, różnobarwną, oświetloną gwiazdę. A jest to obyczaj stary, już w XVII wieku ogólnie znany. Wówczas to sławę najlepszych kolędników zdobyli krakowscy żacy, którzy przeplatali śpiewane przez siebie kolędy bardzo dowcipnymi oracjami.

A teraz - zagłębmy się do staropolskiej kuchni w okresie bezpośrednio poprzedzającym Boże Narodzenie. Ruch panuje w niej niebywały. Zapachy i aromaty mieszają się, tworząc przedziwną symfonię utkaną z wielu podniecających apetyt i wyobraźnię woni. Nawet i dziś, w nowoczesnych małych kuchniach, gdy pani domu korzysta jedynie z często problematycznej pomocy małżonka lub dorastających pociech, jest to okres niezwykle wzmoczonej twórczości kulinarnej. Wprawdzie niektóre tradycyjne bożonarodzeniowe specjały można dziś kupić gotowe, lecz nie mogą one równać się z potrawami, które w wielu rodzinach przygotowuje się według przekazywanych z pokolenia na pokolenie przepisów. Głównym akcentem kulinarnym Bożego Narodzenia była i pozostała nadal wieczerza wigilijna. W następne dni jadało się i jada suto i mięśnie, lecz potrawy nie różnią się zasadniczo od potraw podawanych przy innych świątecznych oraz uroczystych okazjach. Słodkie ciasta wypiekane na Boże Narodzenie były mniej urozmaicone od ciast wielkanocnych. Pierwsze miejsce zajmowały ex aequo pierniki i makowce. Nie brakło również staropolskich "bab" i różnych, przeważnie korzennych ciasteczek, lecz rola ich była mniej eksponowana. Wieczerza wigilijna była posiłkiem postnym. Wszystkie potrawy przyrządzano na oleju, oliwie lub maśle. Nasi arcykatolicy przodkowie, mimo iż tak skrupulatnie przestrzegali postu, który ograniczał zasadniczo do wyłączenia mięsa i słoniny, potrafili uczynić z tego ograniczenia, prawdziwie wyrafinowaną rozkosz dla podniebienia. Nic więc dziwnego, że polskie posty słynęły szeroko poza granicami Rzeczypospolitej. Wigilia składała się w co zamożniejszych domach szlacheckich, domach mieszczańskich i bogatych klasztorach z dwunastu dań, tylu, ilu było apostołów. Dominowały dania rybne przyrządzane na najprzeróżniejsze sposoby, wśród których nie mogło zabraknąć słynnego karpia /lub szczupaka/ w szarym sosie. Niekiedy dań rybnych było tyle, iż tradycyjna liczba dwunastu potraw okazywała się niewystarczająca. Ale i na to była rada: wszystkie potrawy z ryb uważano za jedno danie! Wigilię otwierała jedna z tradycyjnych zup wigilijnych: barszcz czerwony z uszkami, zupa grzybowa lub rzadziej - migdałowa. Największą popularnością cieszył się barszcz, klasyczna zupa staropolskiej kuchni. Oprócz dań rybnych podawano sławny staropolski groch z kapustą, potrawy z grzybów suszonych, kompoty z suszonych owoców, głównie ze śliwek, we wschodnich częściach Polski słynną kutię oraz świąteczne ciasta. Napojów alkoholowych post nie obejmował, lecz pito ich podczas wigilii znacznie mniej niż w czasie wielkanocnego "święconego". To tak rygorystycznie pościli dawni Polacy, święcąc przykładem bezbożnikom i innowiercom. Dziś takie wigilie giganty należą do bezpowrotnej przeszłości. Nie posiadamy apetytów naszych przodków, których zaspakajanie pochłaniało całe fortuny. Ale wigilie urządzamy nadal, jest

w nich bowiem nie tylko poezja tradycji, lecz i atmosfera rodzinnego ciepła. A smak i ceremoniał tradycyjnych potraw wigilijnych posiadają dar ich wywoływania, pozwalają sięgnąć wspomnieniami w przeszłość i marzeniami w przyszłość.



Wesołych Świąt
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU

życzy Czytelnikom Kwartalnika

Koło Przyjaciół Drzewicy oraz Redakcja



" Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty
Pomnijcie, że dzień
ten radosny
W miłości jest poczęty"

/ J. Kasprowicz /

W radosnych chwilach Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
przesyłamy najserdeczniejsze życzenia, złączone z mocą tego
błogosławieństwa, które promieniuje ze żłóbka Bożego Dzieciątka.
Niech Ono, choć tak bezbronne i ubogie, będzie
SIŁĄ na drodze życia,
POKOJEM w przeciwnościach,
ŚWIATŁEM w podejmowanych decyzjach,
MIŁOŚCIĄ wśród ludzi.

Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie wszystkim Zakładom,
Organizacjom oraz ludziom dobrej woli za okazaną pomoc na rzecz
chorych na cukrzycę.

Boże Narodzenie 1996r.

Z A R Z A D

Koła Diabetyków



*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 1997*

życzy

Pracownikom i ich Rodzinom

Zarząd Spółki "Gerlach"